

Kolędowanie na Huculszczyźnie

Justyna Cząstka -Kłapyta (hucul.klapytki@gmail.com)

Huculszczyzna to wyjątkowy region etniczny rozłożony u stóp Czarnohory w Karpatach Wschodnich w zachodniej części Ukrainy.

Stanisław Vincenz – polski filozof, prozaik, eseista, znawca Huculszczyzny określił ją mianem „**Słowiańskiej Atlantydy**”, czyli krainy mitycznej, w której przetrwały wartości wyparte przez cywilizację techniczno–konsumpcyjną w innych zakątkach Europy. Nawet współcześnie spotkać można tu względnie trwałe relikty kulturowe: materialne, duchowe, społeczne i artystyczne, w tym również różne formy przekonań i praktyk religijnych, co też stawia ten region w sytuacji wyjątkowej na skalę nie tyle samej kultury Karpat, co tradycji europejskiej. Z pośród tych reliktyw do najlepiej zachowanych zalicza się niewątpliwie obrzęd kolędowania w podstawach i w zewnętrznym charakterze o wybitnie jeszcze przedchrześcijańskim charakterze. Spotykamy w nim nie tylko bogactwo różnych odmian instrumentów jak chociażby *trembita, skryпка, cymbały*, ale także całą gamę kolęd o tematyce zarówno przedchrześcijańskiej jak i chrześcijańskiej oraz wiele form o charakterze tanecznym i wybitnie magicznej funkcji. Paweł Zając podsumowując własne badania religioznawcze posunął się do stwierdzenia, że Huculszczyzna wydaje się niemal tak samo tajemnicza, peryferyjna i wymagająca odkrywania, jak na początku XIX wieku (Zając P., 2004).

Spotykany, zwłaszcza pod samą Czarnohorą typ **obrzędu kolędowania dorosłych**, męskich grup kolędniczych, stanowi jeden z najbardziej interesujących przejawów życia kulturalnego nie tylko tego unikatowego karpackiego regionu Ukrainy, ale i tradycji europejskiej. Kolędy, jak w ogóle obrzędowe pieśni, należą do najdawniejszej formacji ludowych pieśni. Obecnie gatunek kolędy jak i odmiana tego dawnego, w swoich podstawach przedchrześcijańskiego obrzędu, znajduje się w sytuacji przełomu, w którym dokonuje się stopniowy proces jego „erozji”. Do najbardziej pierwotnych obliczy tej obrzędowości o charakterze świeckim należą takie jak: odmiany kolęd o charakterze życzeniowym z całym zespołem tekstów i melodii, słowne formuły życzeniowe, magiczne obrzędowe formy o charakterze tanecznym. Te dawne komponenty obrzędowe przeszły już w kulturze słowiańskiej w stadium form reliktowych. W Karpatach polskich zwyczaj te popularne były jeszcze w okresie międzywojennym, ale po wojnie zaczęły stopniowo zanikać

[1]

. Dziś odnawiają się ale już w całkiem innym kontekście i funkcji, która przeszła z użytkowej na artystyczną bądź komercyjną. W strukturze całego okresu

tw.

Rizdwjeni Swjat

można wyróżnić łącznie trzy podstawowe grupy kolędnicze: dziecięce, młodzieżowe i dorosłe, z których każda posiada swoje indywidualne odmiany. Kryteria rozróżnienia tych grup kolędniczych wiążą się z okresem i miejscem przedstawiania obrzędu, strukturą obrzędu, składem, wiekiem, rodzajem wykonywanego repertuaru i funkcją.

{slimbox_1_2 images/stories/kruhlik.jpg| images/stories/mkruhlik.jpg | Obrzędowa forma kolędy o charakterze tanecznym - kruhłjek, Hołowy Olejkie , fot. P.

Kłapyta||images/stories/wandzurak.jpg|images/stories/mwandzurak.jpg| Kolędnicie tradycje przechodzą często z ojca na synów - rordzna Wandzuraków w Werchowynie||

images/stories/bereznica.jpg| images/stories/mbereznica.jpg |Partia Bubki w Bereźnicy, fot. P. Kłapyta || }

Dorosłe grupy kolędnicze **tw. *partie kolędnicze*** składają się z członków w wieku przeważnie od 18 – 60 lat, którzy kolędują po miejscowościach, wsiach i wysoko położonych przysiółkach górskich w przedziale czasowym od *Rizdwa*
do

swjata Jordana

, czyli od 7– 19 stycznia bądź w przypadkach niektórych

partii

od 7 – 14 stycznia. Ta forma kolędowania jest obdarzona przez członków społeczności huculskiej największą świętością i powagą. Wspomniane inne formy

dziecięce (

Wertep

)

i

młodzieżowe (

Pastuszki, Krole

)

, tworzą jakby kolejne stadia w których kolędnicy nabywają stopniowo umiejętności do stania się dorosłym kolędnikiem. Miejsc kolędowania jest kilka. Wyznacza je obszar wokół cerkwi, a tylko w przypadkach niektórych wsi – wewnątrz cerkwi podczas sprawowania liturgii. Drugim najważniejszym miejscem jest wewnątrz domu, bądź obszar przed nim. Niektóre partie kolędnicze praktykują zwyczaj kolędowania w drodze do chaty lub przy przydrożnych kapliczkach. W świadomości lokalnej ta forma kolędowania stanowi poważną misję, ponieważ kolędnicy traktowani jako wysłannicy boży i jak sami twierdzą – apostołowie Chrystusa, którzy mają za zadanie nieść do domów pokój, łagodność, radość, swobodę i światło Chrystusa – miłość. Liczba kolędników może być różna i nie zawsze z każdym kolejnym rokiem jest stała, co

też uzależnione jest od różnych okoliczności, które zmieniają się praktycznie z każdym kolejnym okresem świątecznym. Zależy od możliwości czasowych, które może ograniczać na przykład praca zarobkowa w większych miastach, prywatne względy rodzinne, choroba albo po prostu brak chęci wzięcia udziału w kolędowaniu. Przeważnie najmniejsze liczebnie są grupy siedmio osobowe, a największe złożone z czternastu członków, w sporadycznych wypadkach z 20 osobników. Do partii kolędniczych mogą kwalifikować się zarówno żonaci jak i kawalerowie, choć w ostatnich latach zdarzają się osoby młodsze w wieku dziesięciu i trzynastu lat i w wieku sędziwym, dochodzącym nawet do lat osiemdziesięciu.

Pod względem obowiązków i znaczenia kolędnicy dzielą się na naczelników i członków tej organizacji [2] z której do najważniejszych, w opinii samych kolędników, zalicza się **Bereza**, czyli najbardziej doświadczony ze wszystkich, cieszący się szacunkiem, dobrą opinią wśród lokalnej społeczności, na którym spoczywa obowiązek znajomości całego przebiegu obrzędu jak i jego repertuaru muzycznego na który składają się zarówno

spiwanki kolędnicze

, oparte na melodiach pieśniowych o tematyce kolędniczej, kolędy o symbolice

tzw. triady astralnej

(księżyc, słońce, gwiazda) z motywami agrarnymi, które są dedykowane wszystkim członkom rodziny i gościom. Funkcja takiego przywódcy z reguły jest dziedziczona i przechodzi z ojca na syna lub z teścia na męża żony, gdy

Bereza

nie posiada męskiego potomstwa. Analogiczna sytuacja odnosi się do drugiej, ważnej postaci –

Wybircy

, która została najprawdopodobniej wprowadzona od górnicy z inicjatywy władz cerkiewnych na początku XX stulecia w celu kontrolowania nowego charakteru obrzędu, który nadały mu przymusowo władze cerkiewne. Społeczność huculska znajdowała się wówczas w sytuacji przymusowego godzenia się na pewne ustępstwa wobec przedstawicieli władz cerkiewnych. Polegały one m.in. na włożeniu opowieści biblijnych w strukturę tekstów kolęd i tym samym odstawianiu, bądź przemienieniu tekstów starszych oraz na chęci wytrzebiecia magicznych obrzędowych form tanecznych. Huculi jednak zawalczyli o swoje zwyczaje przekazywane od przodków i dzięki górskiemu światu, z natury może bardziej konserwatywnemu – zachowali swoje odwieczne tradycje do dziś.

Kolędują przez pierwsze dwie noce, następnie z przerwami na spanie do 19 stycznia, nie śpiąc, znosząc wszelki trud pokonywania nieraz kilku kilometrów z jednej chaty do drugiej. Chaty huculskie rozłożone są bowiem wysoko w górach na przysiółkach położonych nawet powyżej 1000 m. n. p. m. Zazwyczaj każdy przysiółek posiada swoją grupę kolędniczą. Cały dochód z kolędowania przeznaczają na cerkiew. Jedyne wynagrodzenie otrzymuje skrzypek, bez którego kolędowanie z pewnością by się nie odbyło. Skrzypka stanowi w tym wypadku instrument rytualny, nieustannie centralizujący niemal każdy etap tego obrzędu, który głównie opiera się na formach śpiewanych, tanecznych i w mniejszym stopniu mówionych. Tańce wykonują przeważnie tylko w chatach, w których mieszkają młode, niezamężne kobiety.

Kolędowanie na Huculszczyźnie

Wpisany przez Janosik

piątek, 13 stycznia 2012 09:37 - Poprawiony poniedziałek, 16 stycznia 2012 21:58

Miejscowi wierzą nadal w magiczną, sprawczą moc takich tańców, które przynieść mają rodzinie urodzaj, płodność, zdrowie i rychłe zamążpójście młodej niewiasty. Nie brak także rytualnych form magicznych w charakterze przypominających tańce

Wykonywane są zawsze na zakończenie pobytu w chacie. Wówczas kolędnicy okrążają gazdów, zataczając wokół nich, zgodnie z kierunkiem pozornego ruchu słońca kilka obrotów. Towarzyszy temu energiczne wymachiwanie bardek (toporów trzymany w ręce) i śpiew oparty na formułach przypominających rutynowo powtarzane zaklęcia. Tradycja kolędowania na Huculszczyźnie stanowi nadal ogniwo łańcucha tradycji funkcjonującej w przekazie oralnym i piśmiennym. Wraz z pojawieniem się oświaty rozpoczął się nowy okres utrwalania rodzimej twórczości poprzez własnoręczne sporządzanie zapisów tekstów

spiwanek

i kolęd huculskich. Pochodom kolędniczym towarzyszą dźwięki

trembit. W

pierwotnym ujęcie tworzyły rodzaj zaklęcia, oczyszczenia, zapewniającego ochronę przed wpływem niepożądanych mocy, które w okresie świąt są wyjątkowo niebezpieczne ze względu na wiarę ludzi w otwarcie się zaświatów. Do dziś pozostałością takiego myślenia jest ich wykorzystywanie w momentach w kulturze ludowej tzw granicznych. Instrument ten wykorzystywano niegdyś zawsze zespołowo na połoninach (halach), obrzędzie weselnym. Dziś nie straciła swojej funkcji jedynie w obrzędzie pogrzebowym i kolędowania. Na połoninach tęskne dźwięki

trembit

witały wschód i zachód słońca (

Hospoda Boha Prawedne Soneczko),

zwoływały na udój czy wieczerzę.

Wielu kolędników, głównie młodszej generacji wiąże przyczynę stopniowego zanikania chęci kolędowania z utratą sensu kolędowania, który często wiązany jest z brakiem wiary w Boga, wrażliwości na природę i szacunku dla jej różnych przejawów. Wątek wiary w sprawiedliwego Boga słońca lub jego epifanię [3], określanego przez Huculów jako *Boh sonca, prawedne soneczko*

(sprawiedliwe słońce)

[4]

był rozpowszechniony na Huculszczyźnie jeszcze przed drugą wojną światową

[5]

i krótko po jej zakończeniu. Niektórzy wspominają; „Ludzie modlili się do słońca o jego wschodzie i po zachodzie. Nasza rodzina do dziś się modli wieczorem do słońca. Mówiliśmy o wschodzie:

Slawa tobi Hospodi, soneczku naszemu prawetnost szo nas ochriwaje, a

wieczorem:

Djakujemy Bohu soneczku szo my preżyli cały deń”

[6]

. Fakt ten nie powinien budzić zdziwienia, ponieważ „kult” słońca przenika się u Słowian w tak znacznym stopniu i tak głęboko z kultem chrześcijańskiego Boga, jak żaden z innych kultów

Kolędowanie na Huculszczyźnie

Wpisany przez Janosik

piątek, 13 stycznia 2012 09:37 - Poprawiony poniedziałek, 16 stycznia 2012 21:58

kontynuujących religię przedchrześcijańską

[7]

. Szczególnie wiele jego śladów można odnaleźć w obrzędzie kolędowania Bożonarodzeniowego typu świeckiego, które stanowi, jak wcześniej już wspomniano zamaskowane przez tradycję chrześcijańską święto Narodzin Niezwycięzonego Słońca

[8]

. Uważam za fenomen fakt, że XXI wieku, wieku przemysłu, kultury masowej, zaniku autentycznych systemów tradycji można jeszcze na żywo zetknąć się z tak genialnym wytworem dalekiej przeszłości jakim jest obrzęd kolędowania na Huculszczyźnie. Obrzęd, który swoimi korzeniami sięga do najprawdziwszych fundamentów dziś tak wszystkim nam bliskiej tradycji świąt Bożego Narodzenia.

[Artykuł pochodzi z materiału źródłowego z badań terenowych prowadzonych do rozprawy doktorskiej "Charakterystyka i funkcja śpiewu i muzyki w obrzędzie kolędowania na Huculszczyźnie w kontekście porównawczym". Praca powstaje pod kierunkiem dr hab. Dariusza Czaji w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ. Artykuł pojawił się także w okresie świąt Bożego Narodzenia 2011 roku na stronie:

<http://www.liturgia.pl/artykuly/Koledowanie-na-Huculszczyznie.html>]

Literatura:

[1] B. Lewandowska, *Muzyczne kolędowanie w Karpatach* [w:] *Muzykolog wobec świadectw źródłowych i dokumentów: Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Piotrowi Pożniakowi w 70. rocznicę urodzin*, Kraków 2009, s. 641 – 647.

[2] W. Harasymczuk, *Tańce huculskie*, Lwów 1939, s. 184.

Kolędowanie na Huculszczyźnie

Wpisany przez Janosik

piątek, 13 stycznia 2012 09:37 - Poprawiony poniedziałek, 16 stycznia 2012 21:58

[3] P. Kowalski, *Leksykon. Znak świata, omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa - Wrocław 1998
, s. 516.

[4] J. Janów, *Słownik Huculski*, Kraków 2001, s. 183.

[5] P. Szekieryk Donykiw, *Dido Iwanczyk*, Werchowyna 2007, s. 13–16, 24.

[6] Inf. Maria Slowak, (ur. 1929), Bereźnica

[7] K. Moszyński, *Kultura Ludowa Słowian*, cz. II - *Kultura duchowa*, Warszawa 1968, s. 441.

[8] Tamże, s. 435.

[9] P. Zając, *O zaświatach niedalekich i cudach nadzwyczajnych. "Nadprzyrodzone" w kulturze ludowej na przykładzie Huculszczyzny*, Kraków 2004.